

Jan Miazek

Posoborowa odnowa liturgii w Polsce

Studia Theologica Varsaviensia 25/2, 238-252

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czyć rozumienie i respektowanie tej autonomii porządku doczesnego z nadawaniem chrześcijańskiego sensu wszystkim naszym działaniom i zaangażowaniu społecznemu. Dodatkowym źródłem sprzeczności jest tu pewien nadmierny może optymizm Konstytucji w ocenie rzeczywistości społecznej. Optymizm wynikający z pewnej chęci doganiania, poczucia, że Kościół ma w tej dziedzinie jakieś zaniedbania i musi zadeklarować, że jest on nowoczesny i postępowy. Wydaje mi się, że od tego czasu w doktrynie nastąpił istotny i głęboki rozwój; rozwój, który zawdzięczamy przede wszystkim papieżowi Janowi Pawłowi II. Chodziłoby mi przede wszystkim nie o *Laborem exercens*, ale o encyklikę *Redemptor hominis*, w której papież wyraził znacznie więcej, niż to zrobiła Konstytucja. Przekroczył Thilsowskie rozgraniczenie porządku stworzenia i porządku odkupienia i pokazał związek naszej działalności w porządku doczesnym z porządkiem odkupienia. Wydaje się, że jest to perspektywa dużo głębiej ukazująca sens naszego zaangażowania w porządku doczesnym niż ta, którą możemy jeszcze znaleźć w Konstytucji *Gaudium et spes*.

Ale w jakiej mierze to nauczanie Jana Pawła II, w jakiej mierze encyklika *Redemptor hominis* jest czynnikiem obecnym w naszej świadomości chrześcijańskiej? W jakiej mierze jest czynnikiem na tyle uobecnionym, by mogła być czynnikiem przekształcającym tę świadomość, skoro musieliśmy postawić sobie poważne pytanie: w jakiej mierze takim czynnikiem jest nauka Soboru Watykańskiego II?

Referaty wygłoszone w grupach dyskusyjnych

Jan Miazek

POSOBOROWA ODNOWA LITURGII W POLSCE

Sobór Watykański II podejmując tyle i tak różnorodnych problemów współczesnego Kościoła uznał, że „w szczególny sposób należy zatroszczyć się także o odnowienie i rozwój liturgii” (KL 1) oraz wydał konkretne wskazania w tej dziedzinie. Dziś mija już dwadzieścia lat od zamknięcia Soboru i dwadzieścia lat pracy nad odnową liturgii. Obchodzona rocznica skłania do refleksji nad odnową liturgii w Kościele polskim.

1. Soborowe zasady odnowy liturgii

Kościół podjął ogólną odnowę liturgii, bowiem chce, aby wierni głębiej przeżywali udział w zbawieniu Chrystusowym i aby pełniej czerpali łaskę ze świętej liturgii, która to zbawienie uobecnia. Kościół mógł podjąć odnowę liturgii, bowiem jest świadomy, że liturgia składa się z części niezmiennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego i z części podlegających zmianom, które z biegiem lat mogą lub nawet powinny być zmienione, jeśli wkradły się do nich elementy niezbyt dobrze odpowiadające naturze samej liturgii, albo jeśli te części stały się już nieodpowiednie. Odnowa liturgii miała dotyczyć (tak układu tekstów jak i samych obrzędów, tak „aby one jaśniej wyrażały święte tajemnice, których są znakiem i aby lud chrześcijański łatwo mógł je zrozumieć i uczestniczyć w nich w sposób pełny, czynny, społeczny” (KL 21). Sobór sprecyzował również ogólne zasady odnowy liturgii. Najpierw przypominał, że prawo kierowania sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy kościelnej, a przysługuje ono Stolicy Apostolskiej, biskupowi i konferencji biskupów. „Dlatego nikomu innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii” (KL 22). Następnie Sobór stwierdził, że reformę liturgii powinny poprzedzić dokładne studia teologiczne, historyczne i duszpasterskie. Należy przy tym brać pod uwagę ogólne zasady budowy i ducha liturgii, jak i doświadczenie już zdobyte w tej dziedzinie. Nowości zaś należy wprowadzać tylko wtedy, gdy tego wymaga prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, zaś same nowe formy powinny wyrastać niejako organicznie z form już istniejących (KL 23). W odprawianiu liturgii doniosłe znaczenie posiada Pismo św.: z Pisma św. pochodzą czytania, psalmy, z Pisma św. czerpią swe natchnienie modlitwy liturgiczne. Stąd też w trosce o odnowę liturgii i jej rozwój należy Pismo św. przybliżyć wiernym (KL 24). Zdawano sobie sprawę, że reforma tak zarysowana znajdzie swój najpełniejszy wyraz w odnowionych księgach liturgicznych i dlatego Sobór postanowił, że „należy jak najrychlej zbadać i poprawić księgi przy pomocy znawców i z uwzględnieniem wypowiedzi biskupów z różnych stron świata” (KL 25). Po podaniu ogólnych zasad odnowy liturgii, Sobór przeszedł do zasad bardziej szczegółowych.

Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, należą do całego Kościoła, Kościół uwidaczniają i na Kościół oddziaływują. Sprawowanie odnowionej liturgii powinno więc ukazywać ten wspólnotowy charakter liturgii Kościoła. Stąd

właśnie podkreślenie zadań celebransa oraz wszystkich członków zgromadzenia: „w odprawianiu liturgii każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowny czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych” (KL 28). I dalej: „ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną” (KL 29). Wiernych należy — celem wzmożenia czynnego uczestnictwa — pobudzać do wykonywania aklamacji, odpowiedzi, psalmów, antyfon, pieśni, jak również czynności czy gestów oraz przybierania właściwej postawy ciała (KL 30). Podczas zaś krytycznego przeglądania ksiąg powinno się pilnie czuwać, aby rubryki przewidywały także rolę wiernych (KL 31). Z przytoczonych wypowiedzi Soboru wynika, że odnowiona liturgia ma na nowo ukazać hierarchiczny i wspólnotowy charakter liturgii chrześcijańskiej.

Zdawano sobie sprawę, że „jakkolwiek święta liturgia jest przede wszystkim oddawaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu” (KL 33). W liturgii Bóg nadal przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą. Modlitwy odmawiane przez kapłana wypowiedane są w imieniu całego ludu Bożego i wszystkich obecnych, zaś znaki widzialne, którymi posługuje się liturgia, zostały wybrane przez Chrystusa lub przez Kościół. W liturgii poucza tak słowo jak i znak, odnowa liturgii musi więc odnosić się do znaków i do słów. Mówi Sobór: „obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą, niech będą krótkie i jasne bez niepotrzebnych powtórzeń, dostosowane do pojętności wiernych, aby na ogół nie potrzebowały wielu wyjaśnień” (KL 34). Tak sformułowany postulat zapowiadał daleko idące zmiany w tak dotychczas rozbudowanych obrzędach, naprawdę przekraczających „pojętność wiernych”. Zwrócono też uwagę, iż należy uwydatnić wewnętrzny związek między obrzędem a słowem w liturgii. Ma się to dokonać przez przywrócenie w liturgii czytania Pisma św., które ma być odtąd dłuższe, bardziej urozmaicone i lepiej dobrane. Pomocą do tego będzie odnowa homilii, która stanowi część czynności liturgicznej oraz odpowiedni komentarz lub pouczenie kierowane do ludu podczas samego sprawowania liturgii (KL 35).

Jedną z najważniejszych decyzji Soboru, a to decyzją o wielkich konsekwencjach, było wprowadzenie do liturgii języka ojczystego: zdawano sobie sprawę, że liturgia w języku łacińskim nie stanie się naprawdę wspólnotową liturgią. Decyzje Soboru odnośnie do języka ojczystego w liturgii są jeszcze ostrożne: „w ob-

rzędkach łacińskich zachowuje się używanie języka łacińskiego, poza wyjątkami określonymi przez prawo szczególowe” (KL 36). Językowi ojczystemu można „przyznać więcej miejsca, zwłaszcza w czytaniach i pouczeniach, w niektórych modlitwach i śpiewach” (tamże). Decyzję o wprowadzeniu języka ojczystego i o jego zakresie podejmuje kompetentna władza kościelna, a potwierdzić ją ma Stolica Apostolska. Przekłady tekstu łacińskiego na język ojczysty znów mają być potwierdzone przez kompetentną władzę terytorialną. Wiemy, jak później realizowana reforma liturgii poszła daleko w stosunku do decyzji Soboru: język łaciński praktycznie zniknął z liturgii.

Zmiana języka w liturgii to bardzo odważna decyzja Soboru i należy ją uznać za wielkie wydarzenie w Kościele. Ta właśnie decyzja właściwie określiła w ogromnym stopniu przyszły kształt liturgii. Decyzja bardzo śmiała, bo naruszająca wiekową przecież tradycję Kościoła. Kościół przeżył już raz w swej historii zmianę języka w liturgii: było to przejście z języka greckiego na język łaciński w III i IV wieku. Zmiana języka wpłynęła wtedy na zasadnicze ukształtowanie się liturgii zachodniej, a zwłaszcza rzymskiej. Obecnie, w XX wieku, Kościół przechodzi z łaciny nie na jeden język mowy żywy, ale na języki ojczyste poszczególnych Kościołów. Przejście to polega na tłumaczeniu tekstu łacińskiego, ale pozostaje przy tym duża swoboda celem zachowania ducha ojczystego języka.

Kościół dopuścił też na Soborze możliwość dostosowania liturgii do charakteru i tradycji narodów. „Zachowując istotną jedność rytu rzymskiego, należy dopuścić uprawnione różnice i dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, zwłaszcza na misjach. Zasadę tę należy brać pod uwagę przy układaniu obrzędów i rubryk” (KL 38). Kościelna władza terytorialna będzie w przyszłości określała zakres przystosowania liturgii do miejscowych warunków po dokładnym i roztropnym rozważeniu, co można przyjąć do kultu Bożego z tradycji i ducha poszczególnych narodów. Proponowane przystosowania należy przedłożyć Stolicy Apostolskiej i uzyskać jej zgodę (KL 40). Przyjmuje więc Sobór zasadę odmienną od stosowanej dotychczas: dotąd starano się w całym Kościele wprowadzić liturgię rzymską i miechętnie udzielano zgody na wprowadzanie do liturgii miejscowych zwyczajów. Odtąd zwyczaje miejscowego Kościoła, o ile są zgodne z duchem odnowionej liturgii, zostaną do tej liturgii na stałe wprowadzone.

2. Odnowa liturgii w Kościele powszechnym

Sobór podał ogólne zasady odnowy liturgii i jeszcze podczas jego obrad przystąpiono do prac nad odnową. Powstały odpowiednie komisje i zespoły robocze, konsultowano poszczególne konferencje biskupów oraz biskupów biorących udział w zwoływanych w tym czasie synodach. Powoli zaczęły ukazywać się zarządzenia dotyczące zmian w obrzędach oraz zaczęto publikować odnowione księgi liturgiczne. Przebieg reformy liturgii w Kościele powszechnym, a zwłaszcza w Europie Zachodniej, jest nam dosyć dobrze znany z szeregu publikacji, własnych obserwacji oraz z docierających nieustannie informacji. Obecnie, wraz z upływem czasu, a zwłaszcza w związku z dwudziestolecieciem Soboru, otrzymujemy pierwsze relacje podsumowujące dzieło odnowy liturgii. Zatrzymajmy uwagę na pewnych oficjalnych dokumentach kościelnych: znajdujemy w nich tak pozytywne jak i negatywne dokonanej reformy liturgicznej.

Imaestimabile donum — instrukcja Kongregacji dla Sakramentów i Kultu Bożego z 17. IV. 1980 roku. Kongregacja z zadowoleniem stwierdza rozliczne i dodatnie skutki reformy liturgicznej: bardziej czynne i bardziej świadome uczestnictwo wiernych w tajemnicach liturgicznych, pogłębienie znajomości wiary dzięki wprowadzeniu języków ojczystych i bogactwu czytań biblijnych, wzrost poczucia wspólnoty w liturgii, zbliżenie wzajemne między życiem a kultem, pomiędzy pobożnością liturgiczną a pobożnością osobistą, pomiędzy liturgią a pobożnością ludową. Czytamy w instrukcji: „te pozytywne i napędzające otuchą aspekty nie mogą jednakże przytłumić niepokoju, z jakim obserwuje się najrozmaitsze i częste nadużycia, o których dowiadujemy się z różnych stron świata katolickiego”. Instrukcja wylicza różne nadużycia i stwierdza, że „następstwem tego są pęknięcia w budowlu jedności wiary i kultu w Kościele, niepewność w dziedzinie doktryny, zgorwienie i zakłopotanie Ludu Bożego i niemalże nieuniknione gwałtowne reakcje” (por. Wstęp).

W związku z dwudziestolecieciem uchwalenia Konstytucji o liturgii, w Rzymie w dniach 23—28 października 1984 roku miało miejsce posiedzenie przewodniczących i sekretarzy komisji liturgicznych istniejących przy konferencjach biskupów. Podczas obrad każdego dnia składano relacje o sytuacji w dziedzinie liturgii w poszczególnych Kościołach czy też rejonach językowych. Ojciec św. w przemówieniu skierowanym do uczestników obrad ukazał to, co dodatnie w reformie, ale nie ukrywał też tego, co ujemne. Jako osiągnięcia reformy papież wymienił: najpierw to, że refor-

ma liturgii została ogólnie dobrze przyjęta w całym Kościele, tak przez wspólnoty wierzących jak i przez poszczególnych wiernych. Szczególnie dobrze przyjęto wprowadzenie języków narodowych oraz uproszczenie obrzędów, co pozwala wiernym ze zrozumieniem uczestniczyć w liturgii. Należy także stwierdzić z satysfakcją, że tam, gdzie prowadzono dobrą katechezę na temat głównych tajemnic sprawowanych w liturgii, wierni postąpili w rozumieniu treści wiary i dojrzałości chrześcijańskiej. Dalej Ojciec św. mówi o bogactwie Pisma św. czytanego w liturgii, o czynnym uczestnictwie świeckich w liturgii, o dużym zainteresowaniu wiernych tekstami liturgicznymi. Należy powiedzieć, że przez te dwadzieścia lat zrobiono wiele. Z kolei Ojciec św. przeszedł do negatywnych zjawisk w liturgii: zamknięcie na reformę pewnych grup i poszczególnych wiernych, istnienie grup tworzących swoją liturgię, prywatną tak co do długości jak i co do sposobu jej celebrowania, grup zapominających, że liturgia jest zawsze dziełem całej wspólnoty Kościoła (por. *Notitiae* 220, 756—757).

Relacja końcowa z Nadzwyczajnego Synodu Biskupów (1985 rok) zawiera takie oto wypowiedzi na temat liturgii: „odnowa liturgiczna jest najbardziej widocznym owocem całego dzieła soborowego. Choć i tu powstały pewne trudności, to przecież na ogół została ona przyjęta przez wiernych z radością i owocnie. Odnowienie liturgii nie może ograniczyć się jednak do ceremonii, obrzędów, tekstów itp. Czynne bowiem uczestnictwo, tak szczególnie po Soborze poszerzone, polega nie tylko na zewnętrznych czynnościach, lecz przede wszystkim na wewnętrznym i duchowym uczestniczeniu, na udziale żywym i owocnym w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa”. Synod widzi dokonane dzieło reformy, ale przestrzega przed ograniczeniem odnowy do odnowy samych obrzędów. Po dwudziestu latach od Soboru Synod zwraca uwagę, na czym polega naprawdę czynne uczestnictwo w liturgii i jakby wytycza pracę na przyszłość.

3. Odnowa liturgii w Polsce

Postanowiona przez Sobór odnowa liturgii dokonywała się w poszczególnych Kościołach lokalnych, a więc również i w Kościele polskim. Liturgia jest wyrazem życia danego Kościoła, w dużej mierze znajdują w niej wyraz problemy konkretnego Kościoła, tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Życie liturgiczne Kościoła lokalnego zależy od jego życia duchowego, stanu świadomości teologicznej kleru i wiernych, od ogólnej religijnej kultury wierzących. Sobór podejmując dzieło reformy liturgii nawiązywał do

rozwijającego się już od dawna ruchu liturgicznego, stąd też stopień rozwoju tego ruchu i jego upowszechnienie nie pozostawał bez wpływu na dzieło odnowy. Wszystko to należy mieć przed oczyma przystępując do rozważań nad odnową liturgii w Polsce. Nadto nie należy zapominać o sytuacji, w jakiej znajduje się Kościół w Polsce: przypomnijmy tylko, że odnowa liturgiczna zaczynała się w latach sześćdziesiątych, tak trudnych dla Kościoła.

4. Jak wprowadzano odnowę

Odnowa liturgii w Polsce, odmiennie niż w Kościołach Europy zachodniej, dokonywała się etapami. Najlepiej widoczne to było przy wprowadzaniu języka polskiego tak do Mszy św. jak i do sakramentów św. Język polski wprowadzono najpierw do części stałych Mszy św., potem do czytań, aż wreszcie do Modlitwy Eucharystycznej. Trwało to dosyć długo i powodowało wśród kleru jak i pewnych grup wiernych niezadowolenie. Wydawało się wtedy, że pozostajemy w tyle i nie zdołamy dotrzymać kroku innym Kościołom Europy, nie zdołamy na czas wprowadzić odnowy w życie. Tak „powolne” wprowadzanie odnowy liturgicznej było zamierzonym działaniem ówczesnego Prymasa, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, a sprzyjały temu trudności w wydawaniu na czas tekstów liturgicznych. Dziś po latach widzimy, jak dobrym było takie przeprowadzanie reformy.

Reforma liturgiczna prowadzona powoli i etapami dokonywała się zarazem przy szacunku dla dotychczasowych form życia religijnego Kościoła w Polsce: w ten sposób zostały umiejętnie zachowane nadal żywe nabożeństwa. Pamiętano przy tym, że chociaż „liturgia jest szczytem do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10), to jednak nie zapomniano również o tym, że Kościół „zaleca usilnie nabożeństwa ludu chrześcijańskiego” i poleca je jedynie tak uporządkować, „aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych prowadziły” (KL 13). Odnowa liturgii nie spowodowała w Kościele polskim nagłego i radykalnego przerwania tradycji w życiu religijnym wiernych, ale zaczęła powoli przenikać do istniejących form i na nie skutecznie oddziaływać.

Z rozwagą wprowadzana odnowa liturgii nie doprowadziła do powstania w Kościele polskim grup tzw. tradycyjnych, które odrzucałyby dzieło Soboru w dziedzinie liturgii. Dowodem na to jest fakt, iż po zezwoleniu Rzymu na odprawianie Mszy św. w

dawnym, przedsoborowym rycie (po uzyskaniu zgody miejscowego biskupa), nie zwracano się o odprawianie takich Mszy św. w naszych kościołach. Nie ma też w Kościele polskim grup, które w sprawowaniu liturgii szłyby za daleko, wykraczając poza ustalone przez Kościół ogólne normy. Normy wydawane przez Konferencję Episkopatu odnośnie do sprawowania liturgii nie wskazują na istnienie nadużyć, o których mówią dokumenty Stolicy Apostolskiej (por. przepisy polskie do instrukcji *Inaestimabile donum*).

Mówiąc o wprowadzaniu odnowy liturgicznej w Polsce należy jeszcze zdawać sobie sprawę z tego, że społeczeństwo polskie nie zostało dotknięte w takim stopniu procesem sekularyzacji, jak to miało miejsce w społeczeństwach zachodnich, gdzie reforma liturgii zbiegła się w czasie z pierwszą i to bardzo silną falą sekularyzacji. Wiele powstałych tam ujemnych zjawisk związanych z odnową liturgii należy przypisać nie tyle odnowie liturgii, co właśnie zjawisku sekularyzacji obejmującej całe społeczeństwa. Porównując stan liturgii w Kościele polskim z innymi Kościołami naszego kontynentu można powiedzieć, że w swej zewnętrznej formie sprawowanie liturgii u nas nie różni się wiele od liturgii innych Kościołów.

5. Księgi liturgiczne

Sobór polecił dokonać rewizji ksiąg liturgicznych świadom, że dopiero ich odnowa zadecyduje w dużym stopniu o odnowie liturgii. Stopniowo ukazywały się wydania typiczne ksiąg liturgicznych wychodzące w języku łacińskim (np. Mszał ukazał się w 1970 roku, w pięć lat po Soborze). Ukazanie się nowej księgi nie oznaczało natychmiastowego jej wejścia w życie danego Kościoła, bowiem należało dokonać przekładu, co zwykle zabiera dużo czasu. Przy wydawaniu ksiąg w języku narodowym okazuje się wyraźnie, że o wiele łatwiej robią to kraje, w których w przeszłości rozwijał się ruch liturgiczny. Kościół w Polsce posiada wydane już księgi potrzebne do udzielania sakramentów św., dobiega zaś końca druk pełnego Mszału Rzymskiego dostosowanego do diecezji polskich. Nadal oczekujemy na trzeci i czwarty tom Liturgii Godzin. Nie trzeba przypominać, że powodem tych opóźnień są również trudności techniczne z drukiem ksiąg liturgicznych. Polska nie miała dotąd tradycji drukowania ksiąg liturgicznych i dlatego teraz uczymy się tej dosyć trudnej sztuki drukarskiej. Od wydania niektórych ksiąg minęły już lata, wiele z nich zostało już wyczerpanych. Przy wznowianiu wydania można będzie

dokonać poprawek, uzupełnień czy zmian wykorzystując zdobyte dotąd doświadczenie.

6. Wspólnotowy charakter liturgii

Według myśli Soboru odnowiona liturgia powinna posiadać wspólnotowy charakter, powinna być dziełem celebransa i zgromadzonych wiernych, tym bardziej, że księgi liturgiczne przewidują czynną rolę wiernych. Jak ten postulat Soboru wygląda w praktyce Kościoła w Polsce, mówi nam choćby pobieżna obserwacja naszych zwykłych Mszy św. parafialnych. Na ogół wierni uczestniczą czynnie w liturgii, tzn. wykonują akلامacje, dają odpowiedzi na słowa celebransa, przyjmują wymaganą postawę ciała oraz wykonują przewidziane gesty. Dzieje się tak na Mszach zarówno z udziałem dzieci jak również na Mszach z udziałem dorosłych. Od strony zewnętrznej postulat wspólnotowości został w dużym stopniu zrealizowany.

Życzeniem Soboru było, aby świeccy, odpowiednio przygotowani, spełniali w liturgii pewne określone funkcje, do których głównie należy zaliczyć czytanie Pisma św. przez lektora. Wydaje się, że w tej dziedzinie jest ciągle jeszcze wiele do zrobienia: nadal w większości chyba naszych kościołów wszystkie teksty liturgiczne odczytuje kapłan. W wielu diecezjach istnieją stałe kursy lektorskie przygotowujące do funkcji lektora, jednak funkcja ta nie przyjęła się na stałe w większości naszych kościołów. Lektor jest obecny zwykle na Mszach św. z udziałem młodzieży i chyba wypadnie czekać, aż ci lektorzy przejdą na Msze św. z udziałem dorosłych.

Wspólnotowy charakter w różnym stopniu przybrała liturgia różnych sakramentów. Najbardziej widoczne jest to w liturgii Mszy św., ale zmiana największa nastąpiła w liturgii sakramentu chrztu. Jest on dziś powszechnie udzielany w obecności przynajmniej członków rodziny, a bardzo często podczas Mszy św. gromadzącej miejscową wspólnotę. Odmowiony sakrament pokuty nie przybrał w większym zakresie wspólnotowego charakteru. Nabożeństwa pokutne czy też wspólne przygotowanie do sakramentu pokuty są rzadkością w naszych kościołach, ale stają się zwykłą praktyką w grupach prowadzących głębsze życie religijne.

7. Wewnętrzny udział w liturgii

Wewnętrzny i duchowy udział w liturgii to cel, do którego zmierza cała odnowa liturgii. Bardzo trudno dać odpowiedź na pytanie, jak się przedstawia wewnętrzny udział wiernych we Mszy

św., tej podstawowej czynności liturgicznej. Wewnętrzny udział w liturgii zależy od duchowego życia człowieka i stąd jest on głębszy u tych, którzy lepiej rozumieją, czym jest Msza św. Jednym ze sprawdzianów wewnętrznego udziału w Eucharystii jest przyjmowanie Komunii św. Daleko nam w tym względzie do Kościołów Europy zachodniej, ale stwierdzamy stale wzrastającą liczbę osób przystępujących do Komunii św. i to tak podczas Mszy św. niedzielnych jak i codziennych. Przystępujący do częstszej Komunii św. to ci, którzy prowadzą już pogłębione życie wewnętrzne.

8. Język polski w liturgii

Odnowiona liturgia w całości sprawowana jest już w języku polskim: w ten sposób język polski stał się językiem modlitewnym Kościoła polskiego. Tak dalece odeszliśmy od łaciny, że w Liturgii Godzin nie zamieszczono po łacinie nawet tak podstawowych tekstów liturgicznych jak *Te Deum*, *Benedictus* czy *Magnificat*. Wspominaliśmy już o tym, jak zmiana języka wywiera ogromny wpływ na całą liturgię.

Liturgiczny język polski — jesteśmy świadkami tworzenia się takiego właśnie języka i mamy w tej dziedzinie pewne doświadczenia. Język liturgiczny tworzy się powoli: niektórzy pamiętają, jak uczyliśmy się zmienianego tłumaczenia „*Panie, nie jestem go dzien*”. We Mszy św. posługujemy się tekstami tłumaczonymi przed laty, inne Kościoły dokonały już poprawień swoich tekstów liturgicznych. Nowy *Mszał* przyniesie poprawę w tej dziedzinie. Teksty liturgiczne są tłumaczeniami z języka łacińskiego — stąd powstające trudności i rodzące się problemy. Należy przecież zachować wierność myśli teologicznej danej modlitwy i zarazem poprawność polskiego stylu. Liturgiczny język polski staje się tym samym językiem Kościoła, który staje wobec Boga i odpowiada na Boga wezwaniem. W ten sposób język polski otrzymuje nową funkcję: służy budowie wewnętrznej jedności Kościoła oraz umożliwia przeżywanie wiary w sprawowanej liturgii.

Wprowadzenie języka polskiego do liturgii należy uznać za wielkie osiągnięcie przeprowadzonej reformy, co zresztą zostało bardzo pozytywnie przyjęte przez wiernych. Zrozumiały dla ogółu język liturgii pozwala pełniej przeżywać jej bogactwo, pogłębia rozumienie wiary, ale rodzi zarazem nowe problemy. Język narodowy w liturgii sprzyja pośpiesznemu odmawianiu tekstów, pozwala celebransowi na łatwe zmiany w modlitwach oraz na wprowadzanie własnych dodatków. Dla wiernych zaś powstaje problem

osłuchania się z często słyszczanymi modlitwami: modlitwa nawet odmawiana w zrozumiałym języku nie ma wtedy takiego oddziaływania, jakiego należałoby się spodziewać.

Ojczysty język w liturgii i związane z tym położenie nacisku na zrozumiałość wszystkiego stawia przed nami jeszcze jeden problem bardzo trudny do rozwiązania. Celebra w odnowionej liturgii — nie tylko u nas, ale i w innych Kościołach — staje się najczęściej monologiem wygłaszanym przez celebransa, zawiera niejako nadmiar słowa przy zbyt dużej bierności zewnętrznej uczestników. Jest to zagadnienie nowe, które wymagać będzie w przyszłości koniecznych rozwiązań.

9. Dostosowanie liturgii do miejscowej tradycji

Kościół na Soborze dopuścił możliwość dostosowywania liturgii do tradycji poszczególnych narodów. Wspominaliśmy już, że przy wprowadzaniu odnowy w Polsce liczone się bardzo z tradycją; obecnie powstaje pytanie, czy przy opracowywaniu polskiego wydania ksiąg liturgicznych nawiązaliśmy w sposób wystarczający do naszej polskiej tradycji. Polska należy do kręgu kultury zachodniej i liturgia rzymska u nas sprawowana przez wieki upodobniła nasze formy życia religijnego do form życia religijnego Kościołów europejskich, jednakże zachowaliśmy pewne odrębności. Podobnie pewne praktyki liturgiczne przeszłości zakorzeniły się głębiej w naszym życiu liturgicznym. Wydaje się, że za mało liczymy się z tym faktem i tracimy bezpowrotnie duchowy dorobek. Prowadząc odnowę liturgii musimy sobie zdawać sprawę, że nie działamy w duchowej próżni. Mamy dokonać przemian i odnowy życia religijnego już istniejącego. Łatwo przy tym ulec pokusie obalenia wszystkiego, negowania tego co jest dotychczas, zaczęcia wszystkiego od nowa. Porównując księgi liturgiczne nasze z wydaniem łacińskimi widzimy, że za mało jest w nich odwołania się do naszej tradycji. Są one zwykle tłumaczeniami z małymi jedynie zmianami czy dodatkami.

10. Wnętrza kościołów

Odnowiona liturgia wymaga odnowienia wnętrza samego kościoła, zwłaszcza zmian w prezbiterium, dostosowania go do wymogów nowej liturgii. Sytuacja w tej dziedzinie jest bardzo różnicowana. Można powiedzieć, że we wszystkich kościołach wprowadzono ołtarz twarzą do wiernych, może gdzieś wyjątkowo jeszcze go nie ma. W pobliżu ołtarza pojawiły się pulpity — mniejsze czy większe — jako obecne miejsce czytania słowa Bożego

i przepowiadania. Tym samym zostały w ogromnej większości wypadków opuszczone dotychczasowe ambony. W każdym prezbiterium znajduje się również miejsce dla celebransa przewodniczącego liturgii, ale jest ono bardzo różnie umiejscowione.

Kościoły nowe budowane są już według wymagań obecnej liturgii, ale nie zawsze mamy tu do czynienia z dobrymi rozwiązaniami, np. budzi wątpliwość usytuowanie zakrystii, droga wyjścia do ołtarza, ustawienie miejsca dla celebransa. Gorzej sytuacja przedstawia się w kościołach zbudowanych dawniej. W Polsce nie dokonano tak radykalnych zmian w przebudowie wnętrza jak np. w Niemczech, ale właściwie nie ma jeszcze w większości tradycyjnych kościołów stałych i ostatecznych już rozwiązań. Nadal, nawet w dostojnych prezbiteriach dużych i stylowo wyposażonych kościołów, stoją prowizoryczne, niedbałe wykonane ołtarze i pulpity. W dwadzieścia lat po Soborze poprzestajemy na tymczasowości, a należałoby już ustawić na stałe ołtarz i ambonę oraz dostosować je do stylu małego kościoła. Stół słowa Bożego i stół Eucharystii nie mogą prezentować się najgorzej w całym wnętrzu świątyni.

11. Śpiew w liturgii

Śpiew w liturgii zajmował zawsze poczesne miejsce i tak właściwie pozostaje do dziś. Przez wieki był to śpiew gregoriański, natomiast śpiew ludu w języku ojczystym był właściwie jedynie tolerowany. Rzym niechętnie udzielał indultów w tym zakresie. Wraz z odnową liturgiczną sytuacja śpiewu uległa całkowitej przemianie: pieśni śpiewane przez lud, pochodzące z miejscowej tradycji, weszły do liturgii na miejsce dotychczasowych antyfon zawartych w mszale. Pieśni śpiewane przez lud stały się pieśniami liturgicznymi. Dużym problemem jest dzisiaj śpiew, zwłaszcza w kościołach dużych miejskich parafii. Należy jeszcze dodać, że nie rozwiązaliśmy zagadnienia śpiewu od strony treści teologicznej pieśni. Episkopat polski określił zestaw pieśni, które należy wykonywać podczas liturgii mszальной już kilkanaście lat temu (w 1970). Trudno było dobrać odpowiednie pieśni tak na poszczególne części Mszy św. jak i na okresy liturgiczne. Wiele proponowanych pieśni jest nieznanymi dla ludu. Można powiedzieć, że powszechnie kościoły nie stosują się do podanego rozkładu, a w praktyce o doborze pieśni decyduje organista, najczęściej nie przygotowany do podejmowania takiej decyzji. Stąd tak ogromna dowolność w śpiewie i tak nieodpowiedni dobór pieśni. Minęło tyle już lat od czasu wprowadzenia śpiewu ludu do liturgii, a nie do-

pracowaliśmy się współczesnej pieśni liturgicznej, zastępując ją najczęściej utworami nieodpowiednimi do użycia w liturgii.

12. Wychowanie liturgiczne

Sobór mówiąc o odnowie liturgicznej kładł mocny nacisk na to, aby duchowieństwu zapewnić odpowiednią formację liturgiczną, bowiem nie osiągnie się rezultatów reformy „jeżeli najpierw sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą liturgii i nie staną się jej nauczycielami” (KL 14). Z tego właśnie względu polecono przygotować kadre profesorów liturgii, którym można będzie zlecić nauczanie liturgii na wydziałach teologicznych i w seminariach. Zwrócono uwagę na formację liturgiczną w seminariach i domach zakonnych, natomiast do duszpasterzy skierowano takie oto słowa: „duszpasterze niech zabiegają gorliwie i cierpliwie o liturgiczne wychowanie oraz czynny udział wiernych, tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic” (KL 19).

Wyższe uczelnie katolickie w Polsce i seminaria duchowne dysponują już odpowiednią kadrami profesorską, która zdobywała specjalizację na uczelniach krajowych lub zagranicznych.

Wiele do życzenia pozostawia jednak formacja liturgiczna duchowieństwa już pracującego w duszpasterstwie. Poszczególne diecezje organizowały kursy przy wprowadzaniu nowych ksiąg liturgicznych, ale w skali całego kraju nie wypracowano stałego do kształcenia duchowieństwa w dziedzinie liturgii. Jedynie niektóre diecezje czynią to w ramach prowadzonych Instytutów Pastoralnych. Duchowieństwo codziennie sprawujące liturgię wymaga nieustannego wprowadzania w liturgię, powracania do spraw i problemów z nią związanych. Brak jest również pomocy liturgicznych dla duchowieństwa. Wychodzące czasopisma czy okazjonalne publikacje docierają jedynie do wąskich grup. Nadal brak komentarzy do roku liturgicznego i wprowadzeń do poszczególnych sakramentów.

Jeszcze więcej do życzenia pozostawia liturgiczna formacja wiernych — dzieci, młodzieży i dorosłych. Jest to chyba najbardziej palący problem duszpasterstwa liturgicznego. Systematyczną formację liturgiczną prowadzą jedynie działające w Polsce grupy młodzieżowe.

13. Postulaty

Dokonaliśmy krótkiego przeglądu stanu odnowy liturgicznej w Kościele polskim i możemy powiedzieć, że patrząc na odnowę od strony teoretycznej nie widzimy tak bardzo wielu zaniedbań czy zapóźnień. Sprawdzianem jednak prawdziwej odnowy liturgii jest stan liturgii w poszczególnych wspólnotach parafialnych. Przechodząc od teoretycznych rozważań do obserwacji naszych niedzielnych Mszy św. stajemy wobec zasadniczego problemu odnowy: dlaczego tak wiele decyzji i zarządzeń nie jest wprowadzanych w życie. Przykładem niech będzie choćby wprowadzenie do liturgii Mszy św., które powinno mieć miejsce w każdej Mszy św. odprowadzanej z ludem, a przecież nie jest ono czymś powszechnym, nawet w niedziele i święta.

Oto najczęściej stawiane zarzuty „odnowionej liturgii”: pośpiech przy sprawowaniu obrzędów, pewnego rodzaju nonszalancja przy ołtarzu tak bardzo widoczna teraz dla wiernych, zła dykcja celebransa, korzystanie z tych samych tekstów liturgicznych przy istniejącej możliwości ich wyboru, niewykorzystywanie możliwości adaptacyjnych przewidzianych przez księgi liturgiczne, niezwracanie uwagi na obecność wiernych, niedbały lub żaden dobór śpiewów. Lista zarzutów i zastrzeżeń może być o wiele dłuższa, jeśli dołączymy z kolei „zarzuty” duchowieństwa pod adresem wiernych, poczynając od powszechnego prawie spóźniania się i na tak trudnej do przełamania bierności kończąc. Wszyscy wiemy, że powinno być inaczej.

Obecny problem odnowy liturgii w Polsce to problem jej dotarcia, ale w głębszym wymiarze, do naszych wspólnot parafialnych. Dotąd koncentrowaliśmy się na problemach ogólnej reformy, pracowaliśmy nad jej realizacją niejako w teorii i doprowadziliśmy do reformy w jej zewnętrznym wyrażeniu, tak od strony obrzędów jak i tekstów. Obecnie praca nad odnową musi iść w głąb, co jest o wiele trudniejsze od reformy zewnętrznej liturgii. Nasze niedzielne parafialne celebry muszą stać się żywe i pogłębione. Wymaga to przede wszystkim pracy ze strony duchowieństwa, które przewodzi liturgii. Celebrans w odnowionej liturgii w stopniu o wiele większym niż kiedyś wywiera osobisty wpływ na przebieg liturgii. Zależy ona obecnie w dużej mierze od jego duchowego życia i od umiejętności prowadzenia celebry. Kapłan powinien posiadać „ars celebrandi” — „sztukę celebracji”. Wszystko to wymaga też przemiany w mentalności wiernych: najlepiej celebrujący kapłan nie ożywi liturgii, jeśli nie będzie w celebrze współdziałania zgromadzonych.

Odnowa liturgii schodząca do parafii ma dokonywać się w konkretnej wspólnotcie i dlatego trzeba zdawać sobie sprawę z różnych poziomów duchowego życia wierzących i poszczególnych wspólnot. Formy życia religijnego małych wspólnot są czasem bardzo wysokie, liturgia zajmuje u nich centralne miejsce, udział w liturgii jest świadomy i żywy. Nie wszystko jednak wypracowane w tych wspólnotach, przez nie uważane za rzecz normalną, może być przeniesione w życie kościoła parafialnego. Podejmując działania nad ożywieniem liturgii w parafii trzeba sobie zdawać sprawę ze świadomości religijnej wiernych, która nadal jest w większości bardzo tradycyjna i jakby nie nadaża za przychodzącymi zmianami.

Odnowiona liturgia nie ma magicznej mocy działania, nie sprawi oczekiwanych zmian w życiu religijnym sama z siebie, zwłaszcza w życiu rzesz wiernych. Po dwudziestu latach „reformy liturgii” możemy powiedzieć, że zbyt mało liczone na jakby automatyczne efekty odnowionej liturgii. Czy nie stąd płynie wiele uprzedzeń do odnowy i wiele spośród stawianych jej zarzutów? Liturgia w największym stopniu kształtuje świadomość religijną wiernych, bowiem zwraca się do całego człowieka. Liturgia kształtuje świadomość religijną głównie przez lekturę Pisma św., ale także przez modlitwy oraz obrzędy. Powiedzmy jednak teraz i to, że liturgia wymaga już pewnego stopnia świadomości religijnej, bowiem bez tego minimum nie zostanie odczytana jej wewnętrzna treść i jej zewnętrzny wyraz. Nie zostaną odczytane znaki i słowa, w których wyraża się liturgia. Człowiek uczestniczący w liturgii powinien już być otwarty na tajemnicę Boga, na Jego obecność w świecie i działanie pośród nas. Liturgia jest sprawowana we wspólnotcie wiernych, ale to wspólnotowe jej przeżywanie opiera się na świadomym udziale w liturgii każdego wiernego, co wymaga już pewnego stopnia rozwoju życia religijnego.

Praca nad dalszą odnową liturgii jest właściwie wezwaniem do pracy nad duchowym rozwojem każdego chrześcijanina. Odpowiedzialni za liturgię w Kościele zwracają się do wszystkich prowadzących jakąkolwiek katechezę o współdziałanie. Tak powracamy znów do wspólnoty parafialnej, w której kapłan naucza, prowadzi dzieła miłosierdzia i sprawuje liturgię.